GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek **Nro. 109.** 26. Września 1825.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Od d. 6. Sierpnia 1822 roku aż dotąd upłynęło więcey niż trzy lata, w których Deputacyia Towarzystwa dobroczynności dla szczupłości przychodów zwykle corocznie podawane doniesienie o skutku starań Dam też Towarzystwo składaiących, wstrzymała. Co uczyniono w tym przeciągu czasu w celu wsparcia Szanownego Zgromadzenia Siostr Miłosierdzia, mimo ciężkości czasów, następuiące naucza doniesienie. — Mieysce dobrowolnych składek, które prawie ustały, zastąpiły powszechnie nawet w zamożnieyszych kraiach używane środki, iako to: koncert, reprezentacyia sztuk dramatycznych i loteryie fantowe na korzyść szpitalów przez dobroczynne serca uskutecznione: — Z Koncertu w roku 1823 w czasie bytności w Lwowie Jego Cesarzowicowskiey Mości Arcy-Xięcia Franciszka Karola danego za szczególnem staraniem JW. Korduli z Hrabiów Komorowskich Hrabiny Potockiey, Damy Pałacowey przy boku N. Cesarzowey Jey Mości zebrana kwota 17 Cz. Zł., 109 ZR. 41 kr. M. K. i 306 ZR. 14 kr. W. W. przez tęż JW. Hrabinę Potocką szpitalowi tuteyszemu i domu edukacyynemu pod zarządzeniem Siostr Miłosierdzia natychmiast doręczona, nie weszła ani do percepty, ani do rozchodu w księgach kassowych Towarzystwa Dobroczynności zapisywanych. — Po zamknięciu rachunków d. 6. Sierpnia 1822 r. nastąpionym weszły do kassy To: Do: następuiące kwoty: Zyskano *Agio* na rublach wydanych w kursie wyższym nad ten, w którym te do kassy przyięto: 1 ZR. 44 kr. W. W.; — wniósł JW. Jan Hrabia Skarbek 12 Cz. Zł.; — wypłaciła JW. Henrieta Hrabianka Bąkowska 3 Cz. Zł. — wniesiono z drugiey loteryi fantowey po odtrąceniu kosztów pozostałe, to iest: 1 Cz. Zł., 37 ZR. 38 kr. M. K., nakoniec 99 ZR. 45 kr. W. W. — wypłaciła JW. z Mrozowickich Sulatycka 15 ZR. 30 kr. W. W. — wniesiono z trzeciey loteryi fantowey po odtrąceniu kostów pozostałe 2 Cz. Zł. i 96 ZR. 15 kr. W. W.; — reprezentacyia sztuk dramatycznych na korzyść szpitalów w r. 1824 dana przyniosła w złocie 48 Cz. Zł. i 2017 ZR. 19 kr.; — nakoniec dla obdzielenia łatwieyszego zmieniano w zapasie pozostałe 2 Cz. Zł. lekkie, za 9 ZR. M. K. — Tym sposobem przychód weszły do kassy Towarzystwa Dobroczynności wyniósł 75 Cz. Zł., 48 ZR. 21 kr. M. K. i 2405 ZR. 6 kr. W. W. — Ztąd wypłacono w różnemi czasami: *a*) szpitalowi Lwowskiemu pod dozorem Siostr Miłosierdzia 36 Cz. Zł., 18 ZR. 49 kr. M. K., nakoniec 1159 ZR. 26 kr. W. W.; teraz zaś zaassygnowano temuż resztę z podziału przypadaiącą, to iest: 5 ZR. 26 kr. M. K. i 50 ZR. 5 kr. W. W.; *b*) szpitalowi Maryiampolskiemu wypłacono różnemi czasy 11 Cz. Zł., 7 ZR. 28 kr. M. K., nakoniec 307 ZR. 16 kr. W. W., zaasygnowano zaś resztę z podziału przypadaiącą, to iest: 2 ZR. 23 kr. M. K i 20 ZR. 3 kr. W. W.; *c*) szpitalowi Przeworskiemu wypłacono różnemi czasy 10 Cz. Zł., 5 ZR. 36 kr. M. K., nakoniec 295 ZR. 7 kr. W. W.; zaassygnowano zaś resztę z podziału wypadaiącą, to iest: 1 ZR. 36 kr. M. K. i 15 ZR. 1 kr. W. W.; *d*) domowi edukacyynemu Lwowskiemu tyleż daso i assygnowano, ile na szpital Przeworski wypadło; *e*) z kwoty uzbieraney z reprezentacyi sztuk teatralnych udzielono szpitalowi Rozdolskiemu w r. 1824 6 Cz. Zł. i 252 ZR. W. W. — Tym sposobem, gdy się zrównał wydatek z przychodem w kassie Towarzystwa Dobroczynności nadal nic nie pozostało. — Działo się na posiedzeniu Deputacyi Towarzystwa Dobroczynności. We Lwowie d. 15. Września 1825 r. — (podp.) Jan Winc. Hr. Bąkowski, D. i S. T. D.

— *Z Wiednia d.* 16. *Września.* —

Podług Zdania Sprawy lekarzów z d. 15. b. m., wszystkie okoliczności ciągle pomyślnie się obiawiaią dla zdrowia Arcy-Xiężny Henryki, iakoteż dla iey nowo narodzoney Arcy-Xiężniczki Córki.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Indyie Zachodnie.

Dziennik: Telegraf Haytycki, donosi: »Następuiące listowanie między Kapitanem okrętu Cuvilliers a Pułkownikiem Boisblanc, Naczelnikiem poruszeń portu Stolicy, iest dowodem dobroci, iaką przeięci są Oficerowie Francuzkiey Marynarki, w obchodzeniu się z Haycyianami za granicą będącymi: »Na fregacie Król: Nimfie, w zatoce

)(

Port-au-Prince, d. 13go Lipca 1825. — Mości Kommendancie! Podczas moiéy bytności w Hawannie czterech Haytyckich maytków, wziętych w niewolę przez Kolumbyyskiego korsarza Clara, wzywało opieki bandery Królewskiéy, iako Francuzi. Żądałem i otrzymałem ich uwolnienie, i wziąłem ich na fregatę, którą mam zaszczyt dowodzić. Admirał umocował mnie przystawić ich WPanu do iego rozporządzenia. Możesz mi W. Pan wierzyć, iż bardzo przyiemną dla mnie rzeczą zakończyć posługę, którą tym maytkom u czyniłem, tém, że ich znowu na łono Oyczyzny zwracam. Zostaię z upoważeniem, i t. d. F. Cuvilliers.« — Pułkownik Boisblanc odpowiedział tegoż samego dnia: »Mości Kommandancie! Wraz z listem WPana na dniu dzisieyszym pisanym, odebrałem czterech Haytyckich maytków, którzy zabrani przez okręty woienne znaydowali się w niewoli na okręcie korsarskim Clara, a których WPan ocalił przez wspaniałomyślność swoię i opiekę bandery Król: podczas pobytu w Hawannie. Mości Kommendancie! Ten czyn ludzkości, nayzaszczytniéy usprawiedliwia pomyślne mniemanie o charakterze Narodu, do którego WPan należysz; wracaiąc dzisiay maytków ich Oyczyznie stosownie do umocowania Kontr-Admirała P. Jurien, powiększasz WPan ieszcze to poważanie, iakie WPanu ze strony Rządu naszego tak szlachetne zapewnia postępowanie. JW. Prezydent Hayty, któremu o tém donosiłem; zalecił mi, wyrazić WPanu osobiście iego upodobanie. i prosić, byś P. Kontr-Admirałowi Jurien oświadczył dzięki. Nader pochlebna iest dla mnie, Mości Kommendancie, iż korzystam z téy sposobności, abym WPanu złożył uczucie wyraźnego uszanowania, z którém mam zaszczyt zostawać i t. d. — »Boisblanc.«

Hiszpaniia.

Gwiazda pisze z Madrytu z d. 28. Sierpnia: »Bessieres błąkał się po górach między Arragoniią Soria i Cuenza kilka dni, blisko z 20 ludzmi konno, między którymi było 10 Oficerów i 10 żołnierzy. Ponieważ w tych pustych okolicach długo woiował, sądził, że łatwo swoim prześladowcom uydzie. Widząc się zaś być w d. 21. t. m. ściśnionym, kazał powiedzieć Alkadowi w Torrubii, iż właśnie otrzymał wyrok Królewski, i stósownie do tego chce się poddać, dla korzystania z łaski Króla. Ale był to tylko wybieg, bo gdy Korregidor Moliny, nie daiący się uwieść, wysłał przeciwko niemu woysko, uciekł i obrócił się ku Cuenzy. Jak się zdaie, własne stronnictwo opuściło Bessiera, które postępuiąc względem niego nieszlachetnie, a teraz, gdy go iako straconý poczet wypchnęło, obwinia Ministeryium Hiszpańskie, iż bunt utworzyło, aby miało pozor wezwać na nowo woysk Francuzkich do Hiszpanii. Te same osoby śmią twierdzić, że P. Zea posłał iuż Jenerała Zayasa do Bajonny dla przyśpieszenia wniyścia woysk Francuzkich, poczém zaraz maią być w Hiszpanii zaprowadzone Izby.

Wielka Brytaniia i Irlandyia.

Dziennik »Globe« zapewnia, iż postanowiono teraz wykopać kanał między Portsmouthem a Londynem, który kosztować będzie 4 mil. fun. szt. i na co wydaią 40,000 akcyy, każda po 100 fun. szt. Ten kanał ma być nawet dla okrętów liniowych, a okręty Kompanii Wschodnio-Indyyskiey, przez okręty parowe ciągnione, będą mogły odbywać podróż z Londynu do Spithead w ciągu 12 godzin. Mówią, że Kompaniia Wschodnio-Indyyska wzięła 5,000 akcyy.

Francyia.

Gwiazda donosi pod d. 7. Września: »Pewien Dziennik stara się dzisiay nabawić boiaźnią Francuzkich osadników względem związków, iakieby nowe Państwo St. Domingo z naszemi wyspami mogło miéć. Upoważnieni iesteśmy oświadczyć, że ostrożność Rządu uprzątnęła wszelki pozór do téy obawy; okręty Haytyckie nie będą przypuszczane do naszych osad, ani się tam nawet nie pokażą. Słuszna iest dodać, że rozporządzenie to nie doznało żadnéy trudności w St. Domingo.

Król rozporządzeniem swoiém z d. 6. b. m. mianuie sześć nowych Audytorów drugiéy klassy przy Radzie S.anu.

Proboszcz Bergeron, który na Ludwika XVIII. i teraźnieyszego Króla, z powodu nadania Konstytucyi mocno z ambony powstawał, został przez Sąd Policyi poprawczéy w Blois wskazany na trzechletnie więzienie, karę pieniężną 300 fran: i zapłacenie kosztów sprawy. P. Bergeron oświadczył, że nie chce odwoływać się do wyższego Sądu.

Niemcy.

Gazeta Bayracka donosi z Greiz z dnia 1go Września: »Xiążę Reuss, Henryk XV. Cesarsko-Austryiacki Marszałek polny i Jeneralnie Dowodzący w Galicyi, Kawaler orderu Sgo. Huberta, skończył tu po długich cierpieniach swóy ziemski i tak zaszczytny zawód d. 30. Sierpnia w 74 wieku życia swoiego. Głęboki żal Xiążącego Domu nad tym smutnym wypadkiem tém szczerszy i powszechnieyszy znayduie udział, im znaiomsze były zasługi zmarłego i im więcéy tenże ludzkością i łaskowością serca tych, co go znali, niewalał. (Xiążę ten urodził się d. 22. Lutego 1751 i był czwartym synem zmarłego w d. 25. Czerw-

ca 1800 i naystarszego pokolenia starszéy linii Reussen na Greiz i panuiącego Xięcia w Wyższém i Niższém Greiz, Henryka XI., a Stryiem teraz panuiącego Xięcia Henryka XIX.

Rossyia.

Korrespondent Hamburgski donosi z Petersburga z d. 27. Sierpnia: »W d. 13. Września wyiedzie Cesarz Jegomość w podróż do prowincyy południowych Państwa, a dwóma dniami poźniey Cesarzowa Elżbieta do Taganrogu. — P. Diwow umieszczony przy naszém Poselstwie w Paryżu otrzymał uwolnienie ze stopniem rzeczywistego Radcy a przy temże samém Poselstwie Sekretarz legacyi P. Łomonosów mianowany iest Radcą nadwornym. Lekarz przyboczny Cesarzowéy Jeymości Radca Stanu Stoffregen maiący nadaną sobie dzierżawę na lat 12, z dochodem 3000 rubli, otrzymał przedłużenie oney do lat 50. Więcey iak 250 rodzin było w kąpielach w górach Kaukazkich. W różnych obwodach Państwa poczynił grad i burze wielkie szkody w budowlach i zbożu. — Od d. 20. Lipca do d. 22. Sierpnia zawinęło do Kronsztadu 202 obcych okrętów, z których było 14 Amerykańskich a 150 Angielskich.«

Cesarz Jegomość raczył Naczelnikowi swego jeneralnego sztabu Baronowi Diebiczowi rozkazać, aby na przyszłość co rok kilku Oficerów z bióra kwatermistrzowskiego posełano do Astronoma przy Uniwersytecie Dorpackim Radcy nadwornego Struve, dla pobierania od niego nauki w teoretycznéy i praktycznéy astronomii.

D. 29. Lipca przybyli do Orenburga Taszków Khaithaki-Karabaiew i Buchar Arif Fataguaszew, z doniesieniem, że karawanna o 400 wielbłądach z towarami idzie z Khivy. Podczas czterech miesięcznego pobytu tey karawany w Khiva, umarł Han; daléy dowiedzieli się oni, że 500 Angielskich kupców z niezmiernemi zapasami towarów przybyło do Bucharyi. Z tamtąd wyszła karawana z 2000 wielbłądów do Rossyi.

Turcyia.

Dostrzegacz Austryiacki umieścił pod artykułem: »*Z Wiednia d. 15. Września*« co następuie:

Oto iest dalszy ciąg wyimków z Kroniki Greckéy przerwanych w Numerze przeszłym.

(Z Nru. 56. do 60. Kroniki Greckiéy z d. 10. Sierpnia.

Messolunga, dnia 10. Sierpnia.

Po krótkiey przerwie, którey stanowcze okoliczności nieodzownie wymagały, zaczyna znowu Grecka Kronika swe dzieło i iako wierna i bezstronna dostrzegaczka tych wiekopomnych dzieiów Greckich, głosi walki, których Hellenowie dotąd niewidzieli, a które Europa i przyszłe wieki cenić i za nieśmiertelne sławić będą. Dziennik oblężenia ze zwykłą sobie rzetelnoscią opowiadać będzie zdarzenia, a szczególniéy od dnia szturmu aż do naypoźnieyszego czasu. Redaktor, daleki, aby coś oprócz prawdy umieszczał, chwalić będzie tylko gorliwość, wytrwałość i istotnie szlachetny charakter mężnych obrońców téy twierdzy.

Messolunga, to przedmurze Hellenów, była w naywiększym niedostatku amunicyi i żywności; większą część murów zburzył ogień nieprzyiacielski i wiele bateryy zruynował, i nieprzyiaciel do takiego ią stanu swemi machinami przywiódł, iż nie mogła być dłużéy za twierdzę uważaną; Messolunga mówię kilka razy wzywaną była przez nieprzyiaciela do poddania się, lecz niechęć i postanowienie umrzeć, i uczucie, że Grek nie poddawa się nigdy bez rozlewu krwi wiarołomnemu Agarenerowi, były przyczyną, iż miasto a zatem i Hellenów ocaliły.

W dzieiach ludów zapisane są wielkie czyny, co ludy te uświetniły, wsławiły i niepodległemi uczyniły, równie te same czyny stawią się dzisiay także na widok w tém małém mieście, na którego zdobycie wysłał Sułtan na morze floty, większą część swoich woysk wybranych i wiele wypróżnił skarbów, atoli niebezpieczeństwo nie iest ieszcze oddalonem; ieszcze nas czekaią walki, ieszcze nas czekaią mordy; iednakowoż tymi samymi pozostaniemy, iakimi byliśmy w dniach 28. Lipca, 2. i 6. Sierpnia. Wieczna Opatrzność, która nas tak widocznie w naywiększém niebezpieczeństwie broniła, nieopuści nas; dozwoli ona tryumfować chorągwi krzyża a poniży półmiesiąca. Grek zaś, upokorzony przed swoim naywyższym obrońcą, niezapomni nigdy, że wszystkie iego czynności pochodzą z rady i woli Bożéy.

Dziennik Oblężenia.

Dnia 24. Lipca.

Całą noc silna kanonada, nieprzyiaciel rzuca granaty. Podobnież rano i przed południem. Flota nieprzyiacielska zbliżyła się ku miastu, opatrzona w moździerze. Jednak niewyrządziła nam szczególnéy szkody.

Większa część floty nieprzyiacielskiéy rozwinęła żagle, i znikła z naszego horyzontu; pozostał tylko okręt Admiralski i dziewięć innych na kotwicy.

Nieprzyiaciel rzucał od lądu granaty i bomby od wieczora aż do 2. w nocy (to iest dwie godziny po słońca zachodzie.)

Dnia 25. Lipca.

Kanonada odłożona do iutra, lecz inne ro-

boty oblężenia, trwaia. Rowy bateryi Franklina i Botzarego prawie wypełnione. My ciągle pracuiemy według możności przeciwko temu. Koło południa znowu ogień od lądu i morza. Naprzeciw flotyli wysypaliśmy 7 bateryy i zmusiliśmy ią do zarzucenia kotwicy w odległości.

Trzy okręty woienne angielskie, 1 fregata i 2 brygi stanęły dzisiay na kotwicy w naszym porcie, osobno od floty tureckiey.

Po południu znowu strzelał nieprzyiaciel od lądu, wieczorem od morza.

Dnia 26. Lipca.

Nieprzyiaciel rzucał bomby po północy, podobnież rano. Fossa bateryi Montalemberta iest prawie wypełnioną. Pod bateryią Franklina stoią iuż Turcy w podziemnych bastyionach. Kommendant flotylli Mahmud przekładał nam kapitulacyią, iako umocowany od Rumili Valessi. Odpowiedź: Tylko broń iest kapitulacyią między Grekami a Turkami. Poczém flota strzela z dział i bombarduie; kule przenoszą miasto, a bomby pękaią w powietrzu. Po południu ogień z oboiey strony, w nocy ustaie od lądu, podczas gdy flotylla aż do północy daie ognia.

Dnia 27. Lipca.

O północy przestaie flotylla strzelać, lecz ogień poczyna się od lądu. Okręty nieprzyiacielskie wciąż się oddalaią, iż tylko pięć z Admiralskim w porcie pozostało. Od lądu ciągły ogień. Przeciwko niespodziewanie posunionemu wypełnieniu rowów przez nieprzyiaciela, robiemy ciągle za bateryiami Montalembert, Macri, Franklin i Botzar przeciwległe rowy i wiele się dobrego potém spodziewamy. Po południu ciągły ogien.

Tylko ieszcze cztery nieprzyiacielskich okrerów stoi w naszym porcie; reszta z Admiralskim odpłynęła.

Nieprzyiacielskie bastyony przed bateryą Macri zapaliliśmy, i nieprzyiaciel musiał się cofnąć.

Dnia 28. Lipca.

Z północy z obu stron ogień. Rano umiarkowańszy, lecz z południa zapadła się reduta Botzarego, tak, że nasza posada zatrzęsła się, a łoskot był podobny do gromów. Był to skutek miny nieprzyiacielskiey. Lecz żołnierze nasi odparli cisnących się nieprzyiaciół i wyłom zatkali deskami i ziemią; nieprzyiaciel utracił tu blisko 300 ludzi, i tyleż miał rannych; z naszey strony został raniony Wice-Jenerał Dimo Rinjassa i Półkownik Joti, Gioni, a poległo pięciu, między którymi trzech robotników, co szukali miny nieprzyiacielskiey.

Z południa stanęła flotylla nieprzyiacielska w linii przed naszém miastem, i silnie dawała ognia. Nasze bateryie nadbrzeżne zmusiły ią do odwrotu.

Otrzymaliśmy listy od Rządu i od Jenerała Kuraiskaki; pierwsze donoszą o przybyciu naszey floty, a drugie o śpieszney pomocy z obozu pod Saloną. Wszystko zachęca się dla naszych patryotów; kanonada od lądu; odpowiadamy ile stan amunicyi dozwala.

Dnia 29. Lipca.

Nieprzyiaciel pracuie znowu nad innemi bateryiami; my przeciwnie. Nieprzyiaciel napada powtórnie na redutę Botzarego i zatyka chorągwie, my go odpieramy; przyczém iednakże ginie nasz Jenerał Janni Suka. Nieprzyiaciel chciał zapalić zatkany wyłom, nieudało się mu. Związek z Anatoliko nie iest nam zupełnie odcięty. *) W nocy idą okręty przez Vassilady i tak codziennie listuiemy. Vassilady w naylepszym stanie, flotyla niemogła nam dotąd odiąć kommunikacyi; dla tego we wszystko opatrzona. Kilka okrętów flotyli chciało przedrzeć się do Klissowy (wyspa w stronie południowo-wschodniey od Messolungi) i tameczna nasza załoga odpędziła ie. Za powrótem, flotyla na nowo daie ognia.

Dnia 30. Lipca.

Nieprzyiaciel stara się nas różnymi sposobami podeyść; pisze zonwu o kapitulacyi, a z drugiey strony posuwa roboty, chcąc nam grozić. My równie z naszey strony nieprożnuiemy. Od rana do wieczora nieustanny ogień od lądu i morza.

Dnia 31. Lipca.

Znowu wezwanie do iakieykolwiek kapitulacyi. Odpowiedź ma iutro nastąpić. Tymczasem ogień trwa. Turcy maszeruią tam i na powrót, może zechcą w nocy szturmować; koło północy pisze Kiutajer (Reszyd Basza), abysmy mu uprzednio dwie bateryie i bramę oddali, by ie 500 ludzmi osadził, póki kapitulacyia nie będzie ułożona i podpisana.

Dnia 1. Sierpnia.

Jednomyślna odpowiedź Kiutajerowi, że bez rozlewu krwi nie podda się Messolunga, ieżli chce mieć bateryie i bramę niechże przyydzie odebrać ie przemocą broni. Jenerał Lambro Veiko (Albańczyk w służbie Greckiey) pisze także do swego przyiaciela w Tureckim obozie Taira Abas, (drugiego Albańczyka) za porozumieniem się, w teyże samey myśli, oraz posełą mu cztery butelek rumu dla iego Bairaktarów do szturmu.

Na listy te naysilnieyszy ogień od lądu i morza. Wieczorem forpoczty Tureckie maią drabiny. — Głosne modlitwy w obozie Tureckim.

(*Dokończenie nastąpi.*)

---

*) Ostatnia wiadomość z Konstantynopola, że się Anatoliko w d. 21. Lipca Turkom poddało, nie zdaię zatém potwierdzać.

Przyd. Dostrz. Austr.

Redakcyia Józefa Bensy; Druk Pillerów.